

Elżbieta Kożuchowska

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

w Warszawie

Pełnia ludzkiego rozwoju w zjednoczeniu mistycznym z Bogiem – na podstawie pism Edyty Stein

Abstract:

The fullness of human development in the mystical union with God - based on the writings of Edith Stein

The goal of this article is to analyse Edith Stein's works to see what she says about human development and the purification of man's powers, and to analyse the mystical union as the height of development. According to Edith Stein, every being is capable of development. Also man can grow, and the ultimate goal of that process is pictured in the Revelation. Edith Stein differentiates two goals of spiritual life, which she sees as a path that leads to the very centre of the human being and to union with God. On that way, a lot depends on man's decision, his efforts, and on God's activity, which prepares man for the union. A desire to imitate Christ is the beginning of that journey towards one's inner centre. Prayer is the gate that opens up that path. Drawing on the concepts of Saint John of the Cross, Edith Stein presents the main stages in human development. The first step is the active night of the senses. Here one undertakes the combat with one's own desires. The second level is the passive night of the senses, when God takes the initiative and effects passive purification. In that way, sensual goods and energies are transformed into spiritual ones. Then in the active night of the spirit, He purifies the mind by faith, memory by hope, and will by love. The soul is gradually submerged in darkness, a process that follows from contemplation. It is the love of God, who unites the soul with Himself. Man's powers are transformed and focused on God alone. In the Cross, the soul reaches its utmost fulfillment.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie problemu rozwoju człowieka, jego etapów i celu w ujęciu Edyty Stein. Punktem wyjścia jest nakreślenie rozumienia przez Edytę Stein rozwoju w odniesieniu do wszystkich bytów, a zwłaszcza do osoby ludzkiej. Następnie zostaje przedstawiony cel rozwoju i droga prowadząca do niego. Opisany proces rozwoju uwzględnia przede wszystkim władze człowieka (pamięć, rozum i wolę) i przedstawia osiągnięcie pełni w zjednoczeniu mistycznym.

1. Rozwój w ujęciu Edyty Stein

Według Edyty Stein wszelkie byty ziemskie są zdolne do rozwoju. Każdy z nich już ukształtowany, zawiera w sobie możliwości, które w postępującym procesie urzeczywistniają się. Co więcej, każdy ziemski byt jest królestwem „stawania się”. Przez „proces stawania się” (*Werdegang*) rozumie „rozwój skierowany do określonego celu: na rozwiniętą w pełni postać ze wszystkim, co do tego należy, aż po dojrzały owoc” (Stein, 1996, s. 273-274).

Proces stawania się obejmuje zarówno istoty żywe jak i martwe, choć występują między nimi pewne zasadnicze różnice. Byt materialny jest określany „martwym”, ponieważ jego zmiana jest możliwa tylko wtedy, gdy doświadcza oddziaływania z zewnątrz. Skolei byty żywe poruszają się i kształtują ze swojego wnętrza (tamże, s. 274).

Stawanie się jest właściwością istot, które są w ruchu, odznaczają się przemijalnością, ulotnością, czasowością. Istnienia te stoją w totalnej opozycji do istnienia wiecznego, niezmiennie-obecnego. Istnienie ludzkie zatem znajduje się na drodze do istnienia prawdziwego; wskazując poza siebie, odsłania ideę bytu wiecznego, niezmiennego, wykończonego – ideę aktu czystego (tamże, s. 77-78). Zależność istnienia bytu skończonego od bytu wiecznego bardziej dosadnie oddają słowa Edyty: „Każda przeto rzecz nosi w sobie wraz ze swą istotą swoją tajemnicę i wskazuje właśnie przez to na coś, co leży ponad nią samą. Tak jak ulotność i kruchość bytu skończonego odsłania nam konieczność bytu wiecznego, tak niedoskonałość wszelkiej istoty skończonej, ukazuje konieczność istoty nieskończonej doskonałej” (tamże, s. 270). Co więcej, każdy byt skończony sam z siebie jest niezrozumiały i jego właściwością jest wskazywanie na to, co jest nieskończone. Bez tego odniesienia, byt ludzki jak i każdy inny „byłby nie do pojęcia: zarówno, że jest (istnieje), jak i że jest tym, czym jest” (Stein, 1998, s. 246).

Przez fakt bycia i utrzymywania w istnieniu można dojść do odkrycia w sobie istnienia innego. Nie jest ono własnością człowieka, lecz stanowi oparcie i podstawę dla jego istnienia, które samo w sobie nie ma ani oparcia, ani podstawy (tamże, s. 91). Jedną z dróg wiodących do odkrycia tego faktu jest droga filozofii, która prowadzi do sformułowania nowych pojęć. Ich wadą jest jednak nieuchwycenie, a nawet niekiedy zacięcie tego, co jest Nieogarnione. Drogą przewyższającą poznanie filozoficzne jest droga wiary. Ona bowiem zapewnia szczególną bliskość Miłującego

Boga. Ponadto obdarza niezwykłą pewnością, której nie jest w stanie dać żadne poznanie naturalne. Droga wiary charakteryzuje się poznaniem ciemnym. Bóg jednak dostosowuje formę swojego przekazu do możliwości człowieka tak, by mógł on pojąć nieco z tego, co jest Niepojęte (Stein, 1977, s. 250).

Ani doświadczenie, ani przekonanie filozoficzne nie jest w stanie jednoznacznie ustalić punktu wyjściowego „stawania się” pojedynczego człowieka, jak i całej ludzkości. Umysł ludzki może sformułować pewne przypuszczenia lub ustalić różne możliwości ale nie potrafi podjąć co do nich decyzji. O trzeciej drodze poznawczej Edyta Stein pisze w sposób następujący: „Przekazywanie przez wyższy umysł (*Geist*) czegoś niedostępnego z natury umysłowi ludzkiemu urzeczywistnia się w fakcie Objawienia, czyli odsłonięciu tego przez Boga człowiekowi” (Stein, 1998, s. 246).

2. Cel rozwoju człowieka

Okazuje się, że by poznać początek i cel istnienia ludzkiego niezbędne jest odwołanie się do Objawienia. W nim można odkryć, że każdy człowiek jest powołany do zjednoczenia z Bogiem, a tym samym jest powołany do życia wiecznego. Bóg obdarzając życiem wiecznym, chce na zawsze włączyć człowieka w swoje własne życie. Jak zauważa Edyta Stein, „Dusza jest przeznaczona do bytu wiecznego i to pozwala zrozumieć, że ma odzwierciedlać obraz Boży w *zupełnie osobisty sposób*” (Stein, 1996, s. 497).

Człowiek w ujęciu dr Stein to przede wszystkim osoba duchowa, która posiada trzy zasadnicze kierunki rozwoju: kształtowanie ciała, kształtowanie duszy i rozwój życia duchowego. Siłą formującą jest właśnie dusza, będąca jednocześnie obrazem Trójjedynego Boga. Formuje się ona poprzez przyjmowanie do swojego wnętrza życia Bożego. Przez nią formuje się również ciało, które odbija obraz Syna Bożego i owocuje życiem pełnym Ducha (tamże, s. 462).

Dusza może ulegać wolnemu formowaniu, określanemu również samokształtowaniem (*Selbstgestaltung*). Człowiek, dzięki posiadaniu wolności, może wpływać na swoje ciało i duszę. Przebieg procesu samokształtowania duszy jest zależny od tego, co ją łączy i co dzieli z duchami czystymi. Tym, co ją łączy jest posiadania świadomości życia Ja oraz zdolność wpływania na jego przebieg. Tym skolei co ją różni jest udział w procesie rozwoju, który ją formuje i zmienia. Duchy czyste uczestnicząc w procesie rozwoju, posiadają swoją istotę jako gotową postać

i nie zmieniają jej. Dlatego też dusza w pierwszej kolejności musi osiąść swoją istotę. Na osiągnięcie tego celu ma całe swoje życie. Jej kształtownie jest zatem możliwe, a nawet konieczne. Aby był to proces rozwojowy, muszą być spełnione dwa warunki: dusza powinna poznać samą siebie i stać się tym, czym powinna. W ten sposób dusza „dojdzie do samej siebie” (tamże, s. 432-433).

W związku z powyższym, można wysnuć dwa wnioski odnoszące się do celowości życia duchowego:

– Droga interioryzacji: potrzebą człowieka jest poznanie siebie, które zdobywa w miarę zbliżania się do centrum własnej istoty. Tam zdobywa możliwie najwyższy stopień poznania, wolności oraz zjednoczenia z Bogiem.

– Droga zjednoczenia z Bogiem: człowiek odnajduje pełnię swego bytu jedynie w Bogu. Istota ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boże, jest wezwana do tego, by swoim życiem odzwierciedlać ów obraz. Spotkanie z Chrystusem odbywa się w najintymniejszej głębi osoby, gdzie w wolności może dokonać się zjednoczenie z Bogiem (Fermin, 2014, s. 259-260).

Osiągnięcie wyżej wymienionych celów dokonuje się w wyniku procesu i wymaga czasu. Na skutek skażenia natury grzechem pierworodnym, nie jest możliwy w pełni swobodny rozwój i czyste działanie woli. Umożliwia to dopiero łaska odkupienia, która otwiera drogę wiodącą do pierwotnego przeznaczenia człowieka: udział w życiu Boga i dobrowolne oddanie się Jemu (Stein, 1996, s. 517).

Łaska sama w sobie jest „boską miłością, boskim istnieniem, będącym *bonum effusivum sui* – dobrem, które siebie udziela, rozlewa i daje (nie ulegając przy tym zmniejszeniu)” (tamże, s. 407). Jest również „wołaniem Boga i Jego pukaniem”. Jedyłą słuszną odpowiedzią jest otworzenie się na Boga i przyjęcie Go. Oznacza to również zdolność do posłuszeństwa i oddania się Mu w wolności. W tej relacji, która może zachodzić tylko między osobami, łaska jest tym, co jednoczy z Bogiem (tamże, s. 408).

Człowiek, który przez chrzest jest włączony w życie Chrystusa, doświadcza w sobie działania dwóch przeciwstawnych sił. Z jednej strony są to nadal żywe nieuporządkowane żądze pobudzające do grzesznego oddalenia się od Boga, a z drugiej strony działanie łaski, która ukierunkowuje na cel ostateczny. Znajduje się ona w samym środku człowieka – w jego duszy i na ile jest on związany z Chrystusem, na tyle łaska jest siłą kształtującą go wewnątrz. Życie w łasce „nie jest jak życie naturalne, jego życiem, lecz życiem Chrystusa w nim” (Stein, 2012, s. 193).

Kluczową rolę przyjmuje wola, która decyduje o gotowości przyjęcia łaski.

Edyta Stein zauważa bowiem: „Od woli zależy, czy stale pozostajemy otwarci na napływającą łaskę. Kto nie wykazuje tego fundamentalnego nastawienia i nie pozwala Bogu władać w swym życiu, kto w modlitwie nie szuka obecności Boga, kto pozostaje uwikłany w czysto naturalne życie, w tym strumieniowi łaski przeciwstawiają się potężne wały, nawet jeśli nie wyrzekł się on Boga, popadając w niewiarę czy inny ciężki grzech, i nie odciął całkowicie od łaski” (tamże).

Zatem życie wewnętrzne ukierunkowane na miłosne zjednoczenie z Bogiem wymaga nieustannej czujności oraz dyspozycyjności na przyjęcie łaski i aktywne odpowiedzenie na nią. Edyta Stein opisując dynamikę niniejszej relacji, posłużyła się obrazem dwóch dróg: „Do osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem, a wraz z tym doskonałej miłości, prowadzą więc dwie drogi: mozolna wspinaczka o własnych siłach, oczywiście z pomocą łaski, i podnoszenie przez Boga, wymagające mniej pracy, przygotowujące do zjednoczenia z wolą Bożą” (Stein, 2006, s. 104).

3. Droga do zjednoczenia z Bogiem

Jedyną Drogą, która prowadzi do zjednoczenia z Bogiem i w której zbiegają się wszelkie inne drogi wiodące do tego celu to Jezus Chrystus. Edyta Stein bardzo podkreśla znaczenie Wcielenia w historii Zbawienia. Chrystus stał się człowiekiem po to, aby pojednać ludzi z Bogiem. Łącząc w sobie naturę ludzką i Boską stał się wzorem człowieka i jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. On jest początkiem i celem drogi człowieka. Osiągnięcie zjednoczenia z Bogiem jest możliwe przez naśladowanie Jezusa Chrystusa. Edyta Stein wyraża to w następujących słowach: „Chrystus jest naszą drogą. Wszystko polega na tym, aby zrozumieć, jak iść za Jego przykładem” (Stein, 2005, s. 115).

Iść za Chrystusem i naśladować Go to dotrzeć do własnego wnętrza, które jest „bezcennym dobrem” chronionym przez aniołów i atakowanym przez złe duchy; co więcej, jest „mieszkaniami samego Boga” (tamże, s. 227). Celem i przeznaczeniem człowieka jest posiadanie własnego wnętrza i działanie z jego głębi: „Człowiek jest powołany do tego, by żyć w sym najgłębszym wnętrzu i tak panować nad sobą, jak to jest możliwe tylko na tym gruncie; tylko na tym gruncie jest też możliwa właściwa konfrontacja ze światem; tylko na tym gruncie człowiek może znaleźć w świecie miejsce, które zostało mu przeznaczone” (tamże). Skolei iść za Chrystusem oznacza przejść razem z Nim drogę krzyżową: „(...) żeby zdobyć życie wieczne, ludzie muszą poświęcić swe życie ziemskie. Muszą umierać wraz z Chrystusem, aby wraz z Nim

zmartwychwstać; dokonująca się przez całe życie śmierć przez cierpienie i codzienne zapieranie się samego siebie, a czasami nawet przez krwawą śmierć świadka wiary dla orędzia Chrystusa” (tamże, s. 55).

Wejście do własnego wnętrza, które za świętą Teresą z Avila porównała do twierdzy, dokonuje się przez modlitwę: „Bramą więc, którą się wchodzi do tej twierdzy jest, o ile rzecz dobrze rozumiem, modlitwa i rozważanie. Nie obchodzi tu koniecznie za modlitwą myślną, może być i ustna, gdyż jednej i drugiej, jeśli ma być modlitwą, musi towarzyszyć uwaga. Kto bowiem modli się bez zastanowienia się nad tym, do kogo mówi, o co prosi, i kto jest on, który prosi, a kto Ten, którego się prosi, tego modlitwy, jakkolwiek by długo ruszał wargami, ja nie nazwę modlitwą” (tamże, s. 95). Edyta Stein w książce pt. *„Twierdza wewnętrzna”* opisuje etapy rozwoju modlitwy, która ostatecznie prowadzi do zjednoczenia z Bogiem. Bazuje głównie na twórczości reformatorki Karmelu – Matki Teresy. W dziele pt. *„Wiedza Krzyża”* również opisuje etapy rozwoju życia wewnętrznego, powołując się tym razem na dzieła św. Jana od Krzyża, z których wydobywa istotę życia duchowego. Streszcza ją w następujących słowach: „(...) naszym celem jest zjednoczenie z Bogiem, naszą drogą Chrystus Ukrzyżowany, z Nim jedność podczas ukrzyżowania. Jedynym prowadzącym do tego środkiem jest wiara” (tamże, s. 117). Opisując etapy prowadzące do zjednoczenia z Bogiem, omawia także proces oczyszczania władz i przygotowywania ich do zjednoczenia z Bogiem.

Pierwszym etapem jest noc czynna zmysłów. Wejście w nią oznacza podjęcie walki z własną naturą, w której panują pożądliwości: „Panownie pożądliwości w duszy jest prawdziwą ciemnością, gdyż pożądliwości męczą i dręczą, zaciemniają, plamią i osłabiają duszę; pozbawiają ją ducha Bożego, od którego się odwraca, oddając się temu co zwierzęce. Podjąć przeciw temu walkę, czyli wziąć na siebie swój krzyż – oznacza wejść czynnie w ciemną noc” (tamże, s. 97-98).

Kolejnym etapem jest noc bierna zmysłów. Rozpoczęcie tego etapu rozpoznaje się po trzech znakach. Pierwszy z nich to brak pociechy w stworzeniach. Drugi to lęk i obawa, że nie służy się Bogu w sposób właściwy, lecz że się cofa, skoro nie znajduje się pociechy i radości w rzeczach Bożych. Trzeci znak to niemożność rozmyślenia i rozważania, pomimo podejmowania wielkich wysiłków. W nocy biernej zmysłów Bóg przejmuje inicjatywę i zamienia dobra i siły duchowe na zmysłowe (tamże, s. 101-102).

Po nocy zmysłów, Bóg wprowadza duszę w noc o wiele ciemniejszą – w noc czynną ducha. Pierwsza noc dotyczyła niższej, zmysłowej części człowieka. Noc

wiary obejmuje natomiast wyższą, rozumową część. Jest również wewnętrzna; pozbawia duszę światła rozumu lub ją oślepia. Ogołocenie władz duchowych na tym etapie dokonuje się w rozumie przez wiarę, w pamięci przez nadzieję i w woli przez miłość (tamże, s. 108, 113).

3.1. Oczyszczenie rozumu przez wiarę

Wiara w procesie dojrzewania do zjednoczenia z Bogiem pełni kluczową rolę, bowiem daje poznanie Boga. Bez niej zatem nie jest możliwe zjednoczenie z Nim. Skolei przyjęcie Boga oznacza decyzję odrzucenia wszystkiego, co jest przyrodzone. Dusza powinna ogołocić się niemalże ze wszystkiego: „Musi jak ślepiec pozostać w ciemności, wsparta na samej ciemności, mając ją za jedyne światło i przewodnika; nie opierać się na żadnej rzeczy, którą rozumie, kosztuje, czuje czy sobie wyobraża. Wszystko to bowiem jest ciemnością, która ją oszukuje lub zatrzymuje. Wiara zaś stoi ponad wszystkim, co można zrozumieć, odczuć czy sobie wyobrazić” (tamże, s. 110).

Bóg w swojej istocie jest niepoznawalny dla ludzkich władz i zmysłów. Wszelkie doświadczenie Go jest dalekie od tego, kim On jest naprawdę. Dlatego też aby wejść na drogę wiary, należy zupełnie porzucić bezkrytyczne oparcie się na poznaniu płynącym z doświadczenia zmysłowego. Okazuje się, że jest to konieczne, by porzucić własny sposób postępowania. Dzięki temu można już niejako dojść do celu, którym jest sam Bóg (tamże, s. 110-111).

Zarówno wiara jak i Bóg oślepiają rozum i wydają się być dla niego zupełną ciemnością. Tym sposobem wiara prowadzi nieuchronnie do kontemplacji, która jest ciemnym, ogólnym poznaniem. W tym stanie głównym zadaniem człowieka jest przyjmowanie tego, czego Bóg pragnie mu udzielić, często na drodze nadprzyrodzonej, np. przez oświecenia, objawienia, natchnienia. Dusza staje się prosta, wolna od wszelkich pojęć. Jej wrażliwość i wolność od rzeczy zmysłowych sprawiają, że często ma poczucie bycia poza czasem. Choć modlitwa może trwać długo, wydaje się być krótką. Sprawia, że umysł zapatrzony w wieczne prawdy, jest daleki od wszelkich form czy kształtów (tamże, s. 122).

Kontemplacja prowadzi człowieka do tajemniczego poznania Boga i przeobrażenia się w Jezusa Chrystusa. Jediną drogą jest droga ogołocenia: „Skoro tylko dusza uwolni się od tych przeszkód i zasłony oraz podda się całkowitemu ogołoceniu i ubóstwu ducha, wtedy prosta już i czysta przeobraża się w prostą

i czystą Boską Mądrość, którą jest Syn Boży ... Przenika ją boskie odpocznienie i pokój wraz z przedziwnym poznaniem Boga" (tamże).

3.2. Oczyszczanie pamięci przez nadzieję

Na drodze zjednoczenia z Bogiem zadaniem pamięci jest porzucenie wszelkich obrazów, które nabyła za pośrednictwem zmysłów. Bóg jest wolny od jakiegokolwiek formy, dlatego też pamięć musi pozostawić wszystko, co nie jest Bogiem. W wyniku tego ogołocenia pamięć zatapia się w najwyższym Dobru. Oczyszczona z wszelkiego poznania, niekiedy ma poczucie zawieszenia – nie wie co się z nią dzieje, ani ile czasu minęło. Te doświadczenie towarzyszą najczęściej na początku życia w zjednoczeniu z Bogiem. Później zdarzają się rzadziej. Wówczas Duch Święty staje się przewodnikiem – On sam przypomina duszy w jakim czasie i co ma robić (tamże, s. 136-137).

Głównym sprawcą dzieła oczyszczenia pamięci jest sam Bóg. Dosięgając pamięci, dotyka także rozumu dokonując tak wielkiego przewrotu, że zdolność odczuwania i sądu są niemalże zawieszane. Człowiek może przygotować się na przyjęcie działania Boga przez zaprzestanie przechowywania w pamięci czegokolwiek pochodzącego z poznania zmysłowego. Należy też porzucić wszelkie wspomnienia tak, by pamięć mogła pozostać zupełnie wolna i swobodna (tamże, s. 136-137).

Edyta Stein, za świętym Janem od Krzyża, podaje trzy szkody, na które jest narażony człowiek dążący do zjednoczenia z Bogiem i zarazem przywiązany do wspomnień i naturalnych pojęć. Pierwszą z nich jest doświadczanie różnego rodzaju bied i słabości pochodzących ze strony świata. Są to: rozczarowania, niedoskonałości, pożądania, krytyka innych. Człowiek bowiem zajmując się tym, co pochodzi z poznania zmysłowego, ulega słabościom. Zaczynają się pojawiać w nim uczucia bólu, obawy, nienawiści, fałszywej nadziei czy pożądania próżnej chwały. Jedynym sposobem chroniącym przed wymienionymi szkodami jest uwolnienie się i ogołocenie z wszelkich wiadomości. Dotyczy to jedynie rzeczy, które w sposób obrazowy, przez porównanie z czymś stworzonym, próbują przybliżyć Boga. Dopiero pogrążając duszę w milczeniu i ciszy można wsłuchiwać się w głos Boga, uwalniać się od zwątpień i przyjmować Boży pokój (tamże, s. 137-138).

Druga szkoda pochodzi ze strony szatana, który może podsuwać duszy nowe wrażenia, poznania, czy sądy. Rodzą one w człowieku pychę, chciwość, zazdrość,

gniew i in. Te prowadzą do próżnej miłości i niesłusznej nienawiści. Najczęściej rodzą się one z rozważań pamięci. Uwolnienie się od szkód i oszustw szatana wiedzie przez pograżenie pamięci w zupełnej ciemności, zapomnieniu i zawieszeniu jej działalności. Tym sposobem rzeczywiście uchroni się od wpływu złego ducha (tamże).

Ostatnia szkoda polega na tym, że z powodu napełnienia pamięci naturalną treścią, dusza nie może lub ma trudność w osiągnięciu dobra moralnego i duchowego. Dobro moralne wyraża się w poskramianiu i porządkowaniu namiętności oraz pożądań. Dzięki temu osiąga uspokojenie, uciszenie i cnoty moralne. Ten, kto jest nieutwierdzony w dobru moralnym i żyje w zamieszaniu, nie jest zdolny do przyjęcia dobra duchowego. Udziela się ono bowiem duszy opanowanej i uspokojonej. Dusza, która nieustannie powraca do doznań pamięciowych nie jest zdolna do przyjęcia dobra nieuchwytnego, jakim jest Bóg. Dlatego tak ważne jest porzucenie tego, co jest zmienne i uchytnie, by dojść do osiągnięcia dobra niezmiennego i nieuchwytnego. Dopiero wówczas osiągnie uciszenie, pokój ducha, czystość sumienia i tym samym zyska najlepsze przygotowanie na przyjęcie poruszeń i pouczeń Ducha Świętego (tamże, s. 138-139).

Wzrost nadziei jest uwarunkowany oczyszczeniem i ogołoceniem pamięci. Wszelkie posiadanie jest przeciwne nadziei, bowiem odnosi się ona do tego, czego się jeszcze nie posiada. Dusza tym pełniej osiągnie zjednoczenie, im więcej ogołoci się z form i przedmiotów, które nie są Bogiem. Wówczas On sam ją ugruntuje i ustrzeże tak, by mogła Mu całkowicie ufać i by Bóg mógł ją całkowicie osiąść (tamże, s. 144).

3.3. Oczyszczanie woli przez miłość

Siłą duszy są jej władze, namiętności i pożądania, którymi zarządza wola. Gdy ukierunkowuje je na Boga i odwraca od tego, co Nim nie jest, „zachowuje dla Niego całą swą moc duchową i dochodzi do miłowania Go ze wszystkich sił” (tamże, s. 145). Kluczową rolę przyjmują tutaj pasje duszy: radość, nadzieja, ból i obawa, które należy rozumnie uporządkować i skoncentrować na Bogu. Jedyłą nadzieją na tej drodze ma być cześć i chwała Jezusa Chrystusa. Człowiek zatem powinien pokładać nadzieję jedynie w Bogu; do Niego powinien odnosić ból, obawę i radość. Jedynie wówczas będzie możliwe skierowanie wszystkich swych sił na Boga i zachowanie ich dla Niego. Wszystkie cztery pasje są ze sobą tak ściśle powiązane, że

gdy jedna z nich jest opanowana, inne również są opanowane. Także gdy wola cieszy się daną rzeczą, jednocześnie odczuwa wobec niej nadzieję, ból i obawę. Jedna pasja ciągnąc za sobą drugą, może zniewolić wolę, uwięzić całą duszę i uniemożliwić jej postępowanie na drodze do kontemplacji i zjednoczenia. Zatem nieuporządkowane pasje stają się źródłem wszelkich niedoskonałości, a ujarzmione – źródłem wszelkich cnót. Dzięki oczyszczeniu pożądań wola zostaje przebóstwiona i stanowi jedno z wolań Bożą (tamże, s. 145-146).

Wola powinna radować się jedynie tym, co odnosi się do chwały i czci Bożej. Tym zaś, co przynosi Bogu największą chwałę jest służenie Mu w ewangelicznej doskonałości. Wszystko inne nie ma żadnej wartości. Wola czerpie radość z doświadczania rzeczy przyjemnych i rozkosznych. Bóg nie jest przedmiotem słodkim ani rozkosznym – jest nie do poznania przez jakąkolwiek władzę. Dlatego też zostaje niedostępny dla skłonności i pożądania woli. W życiu ziemskim dusza nie może przyjmować Boga substancjalnie, zatem żadna dostępna jej słodycz czy rozkosz nie mogą być Bogiem. By dojść do zjednoczenia z Bogiem należy odrzucić kosztowanie przyjemności z rzeczy naturalnych i nadprzyrodzonych. Zjednoczenie może dokonać się jedynie w miłości (tamże, s. 146-147).

Edyta Stein dokonuje istotnego rozróżnienia między działaniem woli a uczuciami. Żadne z uczuć nie może stanowić dla woli środka do zjednoczenia z Bogiem. Owym środkiem jest raczej samo działanie woli, które jednoczy z Bogiem i obiera Go jako cel miłości. Uczucia zaś mogą być motywem miłości. Nie są jednak zdolne do tego, by wyprowadzić „duszy z samej siebie” i poprowadzić ją do Boga. Skłaniają raczej do tego, by dusza czerpała z nich satysfakcję. Pozostanie na poziomie uczuć oznaczałoby ograniczyć miłość do czegoś stworzonego, a tym samym motyw zamienić na cel. Okazuje się, że jedynie w ciemności i ogołoceniu można kochać w sposób pewny i prawdziwy w duchu wiary (tamże, s. 147).

4. Zjednoczenie mistyczne

Człowiek, który przebył noc czynną ducha jest na najwyższym szczycie, który można osiągnąć własnym wysiłkiem w życiu wiary. Jego największym dążeniem jest poddanie własnej woli – woli Bożej. Jest to również etap, na którym duch jest najwyżej wzniesiony ponad naturalne warunki bytowania. Wzniesienie się przez wiarę do Boga oznacza porzucenie wszelkich obrazów i odniesień do bytów stworzonych. Ten fakt sprawia, że dusza pogrąża się w ciemnościach. Głównym

zadaniem nocy czynnej ducha jest odwrócenie się od wszystkiego, co nie jest Bogiem. Dusza stoi jednak u progu dogłębnego przekształcenia, którego nie może dokonać własnymi siłami. Tym, co ją wprowadza w bierną noc ducha jest kontemplacja mistyczna. Wiąże się z zupełnym odcięciem od tego, co dawało jej wcześniej światło, oparcie i pociechę (tamże, s. 177-180).

4.1. Kontemplacja

Kontemplacja bywa określana również promieniem ciemności, tajemną mądrością Bożą lub poznaniem ciemnym i ogólnym. Udzielanie się kontemplacji oślepia rozum i pogrąża go w ciemności. Tym bardziej przenika duszę, im bardziej stała się wolna od wszelkich wrażeń. Razem z kontemplacją przychodzi poznanie, które jest znacznie czystsze, wnikliwsze, bardziej duchowe i wewnętrzne w porównaniu do wszystkiego, co rozum poznał z naturalnego życia ducha. Znajduje się ponad tym, co jest czasowe i stanowi początek życia wiecznego w człowieku. Kontemplacja jest wewnętrznym dotknięciem i doświadczeniem Boga. Posiada ona niezwykłą moc „oderwania człowieka od wszystkich rzeczy stworzonych, wyniesienia go ponad niego samego i zanurzenia w miłości, która nie zna swego przedmiotu” (tamże, s. 181-182).

Na tym etapie dusza posiada nadal wiele niedoskonałości. Dlatego też, aby mogła zjednoczyć się z Bogiem oczyszczenie musi stać się pełniejsze. W takiej duszy nawet nadprzyrodzone doznania mogą stać się przyczyną jej niedoskonałości, a zwłaszcza pychy, próżności i łakomstwa duchowego. Bóg dotyka tych słabości i leczy je przez ogołocenie ciemnej nocy. W niej rozum doświadcza ciemności, wola oschłości, a pamięć próżni. Ta noc dokonuje ostatecznego oczyszczenia dwóch części duszy – ducha i zmysłów. Dzięki pierwszej nocy zmysły zostały przekształcone, a ich pożądania opanowane. Dzięki obcowaniu z Bogiem stały się na tyle silne, by znieść mękę drugiego oczyszczenia (tamże, s. 183).

Do korzyści kontemplacji należy oparcie się jedynie na wierze, która okazuje się być ciemną nocą dla wszystkich sił naturalnych. Dusza opuszcza swój niski sposób pojmowania i miłowania, a zyskuje działanie i obcowanie Boże. Rozum z ludzkiego i naturalnego staje się boskim. Porzucając swoje światło naturalne, został obdarowany mądrością Bożą, z którą jest zjednoczony. Wola również porzuciła swoje nieudolne naturalne miłowanie. Od tej chwili miłuje już siłą Ducha Świętego. W zbliżony sposób została odnowiona także pamięć. Pod wpływem tej nocy

wszystkie siły duszy odnawiają się oraz zażywają boskiej harmonii i radości (tamże, s. 183-184).

Celem doświadczanego oczyszczenia jest oświecenie duszy co do wszystkich rzeczy. Uniża i upokarza duszę po to, aby ją podnieść i wywyższyć. Przez ogołocenie z wszelkiego posiadania i odczucia naturalnego, zyskuje wolność duchową w której może radować się wszystkimi rzeczami ziemskimi i niebieskimi. Tym sposobem stopniowo odradza się duchowo. Wśród wielu bolesnych doświadczeń, „rodzi się duch zbawienia”. Człowiek jest przygotowywany do wejścia w głębokie uciszenie i niezmierny pokój. Dusza zdobyła już pokój i uciszenie. Musi on być niejako oddany i poddany oczyszczeniu po to, by dusza mogła rzeczywiście doświadczyć pokoju w obfitości. Oczyszczenie to pogrąża ją w trwodze, lękach, zmaganiach, cierpieniu. Walka i zmagania są niezwykle dogłębne, ponieważ pokój do którego prowadzą również ma być bardzo głęboki (tamże, s. 190-193).

4.2. Przekształcenie i zjednoczenie

Tym co przemienia duszę i jednoczy ją z Bogiem jest miłość. Jest ona porównana do ognia, który rozplómił i jest pełny żaru. Miłość ta jest wlana i wyraża się raczej w doznaniu niż w działaniu. Każdy, kto doświadczył takiej miłości jednoczy się już w pewnym stopniu z Bogiem, a tym samym zyskuje uczestnictwo w Jego przymiotach. Jest to jednak raczej działanie samego Boga niż duszy. Przymioty te udzielają się duszy biernie. Jej zadaniem jest jedynie przyzwolenie na przyjęcie ich. Miłość odczuwana w duszy jest miłością samego Boga, która się z duszą jednoczy. Dusza pozostaje jednak w swoich zwątpieniach; nie posiada i nie raduje się swoją miłością. Przenika ją tęsknota, która pożąda ze wszystkich sił Boga (tamże, s. 194).

Dusza w wyniku przebytego oczyszczenia doznaje cudownego przekształcenia. Rozum ludzki przez złączenie z rozumem boskim w nadprzyrodzonym oświeceniu, staje się rozumem boskim. Wola przez przekształcenie przez Bożą miłość staje się boską. Pamięć, a także inne odczucia również zostają przemienione na sposób boski. Dusza taka już wtedy staje się niejako duszą z nieba. Uwolniona od świata, szatana i samej siebie, staje się bezpieczna. Jej pożądania i władze nie oddają się już sprawom bezużytecznym i szkodliwym. Czuje się zabezpieczona od próżnej radości i innych błędów. Trwając w ciemnościach wiary, jest daleka od zguby i co więcej, zyskuje cnoty (tamże, s. 199).

Oznaką działania Boga i wprowadzania przez Niego duszy w tę przedziwną noc są oschłości i ciemności. Gdy zabiera jej władze duchowe, pragnie uwolnić ją od niej samej. Bóg prowadzi ją wtedy niejako jak ślepcę za rękę. Dusza nie wie gdzie ani dokąd idzie. Bóg prowadzi ją w miejsca, do których nigdy by nie doszła samodzielnie. Najczęściej ma poczucie, że droga, którą podąża prowadzi na zatracenie. Widzi jedynie utratę wszystkiego, co dotychczas odczuwała i co było jej bliskie. Dopiero z perspektywy czasu dostrzega, że w ciemnościach szła bezpiecznie drogą pewną, ponieważ była to droga bolesna. Okazuje się, że droga cierpienia jest drogą dużo bezpieczniejszą niż droga radości i działania. Dzięki cierpieniu dusza nabywa sił Bożych, wyrabiają się jej cnot, oczyszcza się, zyskuje mądrość i roztropność (tamże, s. 200-201).

Najważniejszą sprawą jest bezpieczeństwo, które daje ciemna mądrość. Przez ciemną noc kontemplacji Bóg bierze duszę w posiadanie i stawia ją blisko siebie. Dusza jest niejako poddana terapii, aby mogła osiągnąć zdrowie, którym jest sam Bóg. On uzdalnia ją do walki z wszelkimi trudnościami, które mogłyby przyjść ze strony ludzi. Ponadto, dusza ma w sobie nieodparte pragnienie, by nie czynić czegokolwiek, co by było obrazą Boga i choćby najmniejszym uchybieniem w służbie dla Boga. Duszy towarzyszy wielka czujność i pełnym bojaźni staraniem o to, by jej postępowanie podobało się Bogu. Wszelkie jej dążenia, siły, pragnienia i zdolności skupiają się na jednym celu – służbie Bożej (tamże, s. 201).

Gdy wyższa i niższa część duszy zostały uciszone w swych pożądaniach, dusza wyszła ku boskiemu zjednoczeniu w miłości z Bogiem. Uciszenie i pokój stają się stałą właściwością duszy. Mądrość Boża łączy się bezpośrednio z duszą przez więzeł miłości. Trzeba jednak nieustannie pamiętać, że do tego zjednoczenia nie może dojść bez poprzedniego oczyszczenia: „Kto by się wahał przed wejściem w noc dla szukania umiłowanego, kto nie chciałby przekreślić swej własnej woli i umrzeć dla siebie samego, a tylko pragnąłby Go znaleźć na łożu wygodu, ten Go nie znajdzie nigdy” (tamże, s. 214).

Kontemplacja wprowadziła duszę na miłosną drogę zjednoczenia z Bogiem, z której już nie może zawrócić: „W tej uszczęśliwiającej nocy dusza cieszy się niezmaconą, ukrytą kontemplacją, tak obcą i niezrozumiałą dla części zmysłowej, że już nigdy żadna rzecz nie może jej osiągnąć ani zawrócić z drogi zjednoczenia” (tamże, s. 214).

Zakończenie

Każdy byt ziemski jest zdolny do rozwoju. Proces ten dotyczy zarówno istot martwych jak i żywych. Wśród nich znajduje się byt ludzki, który odznacza się przemijalnością, ulotnością i kruchością ale także zdolnością do stawania się. Edyta Stein by odkryć cel ludzkiego życia odwołuje się do Objawienia. Odczytuje z Niego dwa główne kierunki rozwoju wewnętrznego człowieka: droga interiozycji i droga zjednoczenia z Bogiem. Człowiek otrzymując łaskę i współpracując z nią uczestniczy w dziele zbawienia i rozwija się w pełni. Wejście do własnego wnętrza dokonuje się przez bramę modlitwy, a postępowanie na drodze zjednoczenia z Bogiem – przez naśladowanie Chrystusa. Pierwszy etap tej drogi został porównany do „wzięcia na siebie krzyża” (tamże, s. 98). Człowiek podejmuje próbę walki ze swoimi nieuporządkowanymi skłonnościami, co jest równoznaczne z czynnym wejściem w ciemną noc zmysłów. W kolejnym etapie tej nocy Bóg przejmuje inicjatywę i dokonuje oczyszczenia zmysłowej części człowieka (bierna noc zmysłów). Następnie przechodzi do oczyszczenia części rozumowej. Wyraża się to w ogołoceniu władz duchowych: rozumu przez wiarę, pamięci przez nadzieję i woli przez miłość. Bóg obdarza darem kontemplacji, która ostatecznie przygotowuje człowieka na zjednoczenie z Bogiem. Okazuje się, że drogą która prowadziła do zjednoczenia z Bogiem była drogą krzyżową: „Tak oto oblubieńcze zjednoczenie z Bogiem staje się celem, dla którego dusza została stworzona: odkupiona przez krzyż, osiągnęła wypełnienie na krzyżu i na całą wieczność nosi pieczęć krzyża” (tamże, s. 362).

Bibliografia:

- Adamska I., (1998), *Mądrość miłości, Rzecz o duchowości Edyty Stein*, Tczew-Pelplin: Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej "Bernardium" w Pelplinie.
- Fermin F. J. S., (2014), *Edyta Stein. Życie - pisma - nauka*, Poznań: Flos Carmeli.
- Stein E., (1977), *Światłość w ciemności. Wybór pism duchowych, t. 1, Autobiografia*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Stein E., (2005), *Wiedza Krzyża*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Stein E., (2006), *Twierdza duchowa*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Stein E., (2012), *Czym jest człowiek? Antropologia teologiczna*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Stein E., (1996), *Byt skończony a byt wieczny*, Poznań: W drodze.